

Numer telef.
1024Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityceNumer telef.
1024Abonament u agentów i na
poczcie 2,30 złote miesięcz.Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 10^{1/2}—12 dopoł. i od 2—3 popoł.Reklamy: 0,20 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

W czym to interesie leży?

Niedawno czytaliśmy w gazetach, że zgłoszenia do szkół powszechnych odbywają się w tym a tylko w tym wyłącznie terminie. Czekaliśmy na to, aż zaczęta władze publikować, kiedy się odbędą zgłoszenia do szkół wydziałowych, których to typ w znacznej mierze różni się od szkoły powszechnej. Czekaliśmy napróżno. Ponieważ przeczuwaliśmy pewnego rodzaju postęp w tem, zadzwoniliśmy do miarodajnego źródła, żeby się poinformować, kiedy się odbędą wpisy do szkoły wydziałowej. Wtedy nam odnośny kompetentny czynnik, a było to dnia 7. bm. oświadczył, że dziś właśnie skończą się wpisy do szkoły wydziałowej pomiędzy godziną 14 i 16. Pytaliśmy się dalej zwierzchnika owego czynnika, dlaczego tego rodzaju zagmatwana jest cała sprawa. Zwierzchnik nam oświadczył, że przecież to było w gazetach, a gdyśmy jemu oświadczyli, że czytaliśmy o szkole powszechnej a nie o wydziałowej, wtedy ów zwierzchnik odparł, „a to przecież jest jedno i to samo“. Uważamy wprowadzenie w błąd rodziców zamierzających posyłać swoje dzieci do szkoły wydziałowej za pewnego rodzaju złośliwość, jeżeli nie ze strony magistratu, to przynajmniej ze strony Województwa. Przecież każdy zwykły śmiertelnik wie, że szkoła wydziałowa (Mittelschule) i szkoła powszechna (Volksschule) to dwa odmienne typy szkoły. Wiemy z innego źródła, że Województwo się wogóle nie informowało o tych zgłoszeniach w Magistracie, wydało to na własną odpowiedzialność. My ten tryk znamy, gdyż wiemy, że mnożą się tutaj takzwane prywatne szkoły powszechne, kierowane przez pewne „swoje“. Zaznaczamy, że w tych szkołach powszechnych prywatnych płaci się za naukę. A więc prawdopodo-

bnie poprzyjmowano wielką ilość „swoich“ do szkoły wydziałowej, ażeby Górnoszlązacy musieli posyłać swoje dzieci do tych „swoich“ prywatnych szkół powszechnych i tam tuczylł panie kierowniczkilub profesorki. Który Górnoszlazak nie będzie miał pieniędzy na to, ten niech posyła swoje dziecko potem do szkoły powszechnej.

Zaznaczamy, że gdyby niektóre dziecko z powodu tego rodzaju tryku nie zostało przyjęte do szkoły wydziałowej, to wtedy nie zawahamy się posyłać dziecka do wydziałowej szkoły mniejszościowej. Wtedy niech nam nie przychodzą różne młodzieniaszki i chłopaszki nieżonate i niedziaciata i niech nam nie prawią moralów o wychowaniu narodowym.

Tyle dla ostrzeżenia tych czynników, które identyfikują szkołę powszechną za szkołę wydziałową, a o pedagogice mają pojęcie choćby wilk o gwiazdach.

Dodajemy jeszcze, że wśród zgłaszających dzieci rodziców do szkoły wydziałowej zapanowała olbrzymia panika. Padaly głosy, cośmy słyszeli na własne uszy: „No teraz wiemy, dokąd mamy posyłać nasze dzieci. Niech nie żądają od nas przywiązania do Polski lub do Polskości, skoro naszych dzieci się niechce wziąć do polskiej szkoły wydziałowej.“

Obecnie Korfanciarzom, N. P. Rowcom i P. P. Sowcom i tym przemądrym arcypedagogom (sanacyjnym) z Magistratu przypominamy debatę nad tą właśnie szkołą wydziałową w roku 1926 wtedy, kiedy jeszcze urzędowała prawidłowa Rada Miejska. Kto się za tą szkołą wziął, to był ówczesny radny Kustos i jego zwolennicy oraz Niemcy. Kto tą szkołę zwalczał to byli jeszcze dziś w Radzie Miejskiej zasiadający Korfanciarze, N. P. Rowcy i P. P. Sowcy. Społeczeństwo górnoszlazkie powinno sobie z tego

zdać sprawę. Wyciągnąć z tego nalezyta dla siebie naukę. Przy sposobności winno to same społeczeństwo zareagować odpowiednimi legalnymi krokami i nie dać ani jednego głosu przy przyszłych wyborach na wyżej wymienione partje, które uniemożliwily dzieciom rodziców górnoszlazkich uczęszczania do tej szkoły.

Stwierdzamy jeszcze raz, że na miasto liczące przeszło 120 000 mieszkańców nie wystarczy otworzyć szkoły polskiej wydziałowej dla 50 dzieci pięci żeńskiej oraz dla 50 dzieci pięci męskiej pierwszej klasy, jeżeli taką samą ilość dzieci przyznaje się dla szkoły mniejszościowej tej samej klasy.

Rzeczą nieżonatego ani niedziaciatego Prezydenta miasta będzie się nad tą sprawą zastanowić i poinformować również ani nie żonatego ani niedziaciatego Wojewodę Dra Grażyńskiego o tem. Przy zielonym stoliku i pięknymi mowami kwestji szkolnej się nie załatwi.

Domagamy się również, żeby żaden z urzędników pobierających ponad 400 złotych nie otrzymywał żadnej zniżki dla swoich dzieci uczęszczających do szkoły wydziałowej.

Zaznaczamy, że sprawy tej nie spuścimy z oka, a gromić będziemy tych, którzy tą sprawę zabazgrali, rsep. nie dają do tego, żeby to niechlujstwo tej sprawy usunąć. Kierownicy bowiem tychże szkół za te zarządzenie czy to Województwa czy to Magistratu nie mogą.

My w tej sprawie zwołamy w najbliższych dniach wiec publiczny tych rodziców górnoszlazaków, którym się stała krzywda przez nieprzyjęcie ich dzieci do polskiej szkoły wydziałowej.

Pokłosie poświęteczne!

3. Maj to święto narodowe, święto z którego powinni się cieszyć wszyscy obywatele bez względu na różnicę przekonań politycznych i bez względu na zapatrywania religijne. Tak bywa w państwach zachodnich rządzonych ustrojem demokratycznym i parlamentarnym.

U nas jednakowóz robi się inaczej. Ludność górnoszlazka od czasu rozwiązania Sejmu, to znaczy od daty 12. lutego 1929 roku żyje w stanie ex-lex. Wybory powinne się były odbyć, a przynajmniej ordynację wyborczą powinien był Prezydent albo zatwierdzić, albo odrzucić, a przynajmniej rozpisać termin do nowych wyborów. Ani jednego ani drugiego nie uczyniono.

Stosunki gospodarcze są wprost na Górnym Śląsku fatalne, a szczególnie dla ludności pracującej jakoteż dla rzemiosła i kupiectwa. Widmo strajku w górnictwie i hutnictwie jeszcze nie ustąpiło, Z dru-

giej atoli strony zapowiedzial p. Korfanty w swojej „Polonji“ ewentualną możliwość strajku politycznego, to znaczy strajku, żeby Rząd Centralny dowiedział się, iż lud górnoszlazki chce być rządonym ustawami i praworządności.

To też i p. Korfanty i N. P. Rowcy wezwali ludność górnoszlazką do niebrania udziału w pochodach na uroczystość 3-go maja tam, gdzie w tych pochodach brali udział członkowie Związku Powstańców Śląskich. Pochody więc były w większej mierze z udziałem młodzieży, policji i wojska gdyż ludność górnoszlazka jako taka, brała wprawdzie udział w nabożeństwach kościelnych, jednakowóz na tem się skończyło, gdyż po nabożeństwie szła spokojnie do domu.

Przemówienia zastępców Sanacji Moralnej, będących dzisiaj na wysokich konikach było nacechowane raezej bałwochwalczeni frazesami dla jednej

osoby, która napewno nie może się identyfikować z całą Polską. Nawet nasz prezydent miasta Dr. Kocur uważał się za powołanego występować choćby polityk długoletni z mową, która czemś pachniała.

W innych miejscowościach były zgrzyty jeszcze większe, o których lepiej nie mówić.

Zaś w niedzielę w dniu 5 maja br. z okazji poświęcenia gmachu Województwa Śląskiego oraz z okazji Prezydenta Rzeczypospolitej Polski opozycja, jak N. P. R. i obóz Korfantego Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej przedstawili w prasie postulaty i żądania ich. Organ N. P. Rowców „Kurjer Śląski“ z wielką werwą wymienił cały szereg nadużyć popełnianych przez tych osobników, którym przeduje jako „wódz duchowy“ Dr. Michał Grażyński, p. Korfanty zaś niezbyt taktownie ani też niezbyt politycznie usiłował opublikować w numerze niedzielnym list otwarty pod adresem p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Polski, który to list jednakowoż przez Dyрекcję Policji został skonfiskowany. Prawdą jest, że p. Korfanty jest postem, i jako taki ma do tego prawo występować z listami otwartymi nawet i do głowy Państwa. Inną jest atoli rzeczą że byłby może silniejszy odruch i oddźwięk tegóż listu, gdyby ten list był wystosowany imieniem Chrześcijańskiej Demokracji i chrześcijańskich związków na Górnym Śląsku. Wtedy p. Prezydent musiałby dojść do przekonania, że pan Korfanty ma pewną ilość społeczeństwa górnośląskiego za sobą. Tak jednakowoż nie można taktyki pana posia Korfante go pochwalić. Wyrwał się jak filip z konopi również drugi raz nasz „przeznaczny” Prezydent miasta Dr. Kocur z mową, uzurpując sobie prawo przemawiać „w imieniu ludu Śląskiego”. Kto Prezydenta miasta Dra Kocura do tego upoważnił, to już niewiadomo, ale widocznie „chłopaczek” otrzymawszy najwyższe stanowisko wśród miast górnośląskich, chciałby może zaawansować na jakiego ministra lub coś podobnego do Warszawy.

Dobrem przemówieniem była mowa J. E. Ks. Biskupa Dra Lisieckiego, który niedwuznacznie dał i Prezydentowi i Wojewodzie do zrozumienia, jakie powinny być Rządy w Państwie oraz jak powinny być szanowane prawa ludności śląskiej. A więc po tych dwóch świętach przeszliśmy znowu do czarnej rzeczywistości. Przebieg jednakowoż tych dwóch świąt wykazał niedwuznacznie, jaki panuje sentyment wśród ludności górnośląskiej.

Może z przebiegu tych dwóch uroczystości nabiorą miarodajne czynniki innego przekonania i postarają się sprawę pchnąć na inne tory, a nie jak dotychczas, że tylko jedna część ludzi udawających lub wyznawających zasady Sanacji Moralnej mogła być w sposób odpowiadający tymże zasadom uwzględniona.

Cóż na to powie p. Wojewoda Dr. Grażyński a coż dopiero organizator obecnie polskiej fabryki azotów w Chorzowie, a teraz Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Pan Profesor Ignacy Mościcki? „Z górnośląskim robotnikiem wogóle nie warto pertraktować. — Należy jemu dać przy wejściu do pracy 25 batów i przy odejściu z pracy znowu 25 batów dziennie”.

Te ostatnie słowa oświadczył wobec świadków kierownik straży pożarnej w państwowej Fabryce Azotów w Chorzowie **Niedziałkowski**.

Zjawia się u nas i prosi nas o zamieszczenie tych słów zwykły strażak, zatrudniony tamże Aleksander Grzybowski, człowiek, który twierdzi, że słowa tego rodzaju powinny pójść do opinii publicznej, żeby ta zwróciła uwagę na „nowoczesne” postępowanie wobec robotnika górnośląskiego przez przybyłego z kresów kierownika **Niedziałkowskiego**. Aleksander Grzybowski twierdzi, że ten sam kierownik **Niedziałkowski** podczas służby niejednokro-

tnie 4 do 5 godzin sypia sobie w biurze inspekcji-nem, w którym przebywają w służbie nocnej inżynierowie fabryki azotów.

Fakt ten potwierdzony przez Aleksandra Grzybowskiego świadczy najdobitniej o tem, do czego się doprowadza lub chcieliby doprowadzić naganiaczy przemysłu w stosunku do robotników.

Być może, że Aleksander Grzybowski straci za to posadę, ponieważ wiemy, że człowiek taki, nie mogący się pogodzić z postępowaniem swego zwierzchnika nie licującym z godnością człowieka wychowanego w kulturze europejskiej, a chcący uchronić zarządców własności państwowej od złej opinii, z bólem serca podaje to do prasy. Gdyby się to nie-szczęście miało przydarzyć p. Aleksandrowi Grzybowskiemu, to wtedy wiedzielibyśmy, dokąd prowadzi się obecną taktykę polskich inżynierów do polskich kierowników lub dyrektorów.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej był w ubiegłą niedzielę na poświęceniu nowego gmachu Wojewódzkiego. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polski może nie wie że jeszcze nie jest ukończona sprawa przed Sądem Karnym w Katowicach w sprawie nadużyć popełnianych przez jednego z kierowników budowy tegóż gmachu przeciwko jego współpracownikowi inżynierowi **Rajkowskiemu**. W pierwszej instancji **Rajkowski** proces zupełnie wygrał, tak, że sędzia w swoim uzasadnieniu wyroku, uwalniający inżyniera **Rajkowskiego** stwierdził, że **Prokuratura** powinna z tego wyroku wyciągnąć wnioski a oskarżyciela ubocznego pociągnąć do sądowej odpowiedzialności za nadużycia. Niestety, że **Prokuratura** tego nie uczyniła, ale i **Prokuratura** i oskarżyciel uboczny ów właściwy winowajca wnieśli odwołanie. Sprawa toczy się obecnie przed drugą instancją. Ruszyć jej na razie nie chcemy, treści sprawy też podać nie możemy, ze względu na to, że jeszcze wyrok w drugiej instancji nie zapadł. Nie omieszkamy oczywiście poinformować opinii publicznej o wyniku procesu oraz o przebiegu takowego a szczególnie o zarzutach poczynionych przez inżyniera **Rajkowskiego** jednemu z kierowników budowy gmachu wojewódzkiego. Zarzuty poczynione przez inżyniera **Rajkowskiego** są tego rodzaju, że władze odnośne po ukończeniu procesu będą musiały wyciągnąć z tego konsekwencje. Pomijamy już rysy na pewnym froncie w fundamentach w tymże gmachu, zalewane żelbetonem. Pomijamy dalej, że inżynier **Rajkowski** donosił o tem nietylko przełożonej władzy, to znaczy Województwu, ale donosił o tem i do Rządu Centralnego Warszawa, donosił o tem odnośnym Ministerstwo, a te właściwie nic nie uczyniły.

Stwierdzamy, że w pierwszej instancji p. Inżynier **Rajkowski** proces wygrał, chociaż Sąd wszystkich świadków nie przesłuchiwał, gdyż uważał, że dalsze zeznania w tej sprawie są niepotrzebne. Stwierdzamy dalej, że w sprawie tej ze strony oskar-

żonego **Rajkowskiego** w drugiej instancji są postawieni na świadków rzeczoznawcy, którzy, o ile nam wiadomo, bez kwestji twierdzenia inżyniera **Rajkowskiego** potwierdzą. Sprawa ta więc po wyroku powinna znaleźć epilog również w sądzie, jednakowoż z odmiennymi lub zamienionymi rolami.

Nie omieszkamy z tej sprawie wyciągnąć konsekwencji należytych i poinformować w obszernym memorjale po uprawomocnionym wyroku w sprawie karnej contra **Rajkowski**, głowę Państwa, to znaczy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W pierwszej części niniejszego artykułu, powinien p. Wojewoda wyciągnąć należyte konsekwencje, to znaczy przeprowadzić dochodzenia karne, albo przeciwko **Grzybowskiemu**, a skoroby te nie dały dla **Grzybowskiego** żadnego obciążającego wyniku dochodzenia karne przeciwko kierownikowi straży pożarnej w fabryce azotów w Chorzowie, **Niedziałkowskiemu**, i wydać **Niedziałkowskiego** z pracy za prowokację robotnika górnośląskiego. Robotnik górnośląski bowiem nie jest żadnym bydłem, które-goby można traktować dziennie nahańką po 50 razy.

Ogród koncertowy

właśc.: Jan Długańczyk
Katowice, Plac Miarki

W sobotę dnia 11. i niedzielę 12. maja

koncert ogrodowy

Zamówienie

Niniejszem zamawiam na urządzie Pocztowym w

Głos Górnego Śląska z dodatkiem DER PRANGER

za 2.30 zł miesięcznie — na kwartał 6.90 zł na II kwartał 1929

Podpis.....

Miejscowość.....

Ulica.....

„Dolina Szwajcarska”

właściciel **ADAM POSTRACH**
KATOWICE
TELEFON Nr. 1211

poleca się jako najlepsze i najpiękniejsze miejsce wycieczkowe Sala do despozycji

Co niedziele i święta KONCERT

RESTAURACJA i ŚNIADALNIA »POLONIA«

Katowice, ul. Poprzeczna 5

poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, pierwszorządne wódki likiery i wina

Restauracja

wł. Floegel i Haasner
Katowice, ul. Pocztowa

poleca

znakomicie pielęgnowane piwa w syfonach, likiery i wódki.

U KESSLA

zazieleniały znów drzewa

Ogród jest otwarty, nie jest on wielki, ale wysoki i przyjemny

Znana warszawska i wiedeńska kuchnia

Dobrze pielęgnowane napoje!

W dzień ceny niższe, a wieczorem podczas koncertu i dancingu zwykle

Gorące śniadanie 1 złoty

Obiady od 1 zł począwszy

Od 1-go maja b. r.
koncertuje w Kawiarni „MONOPOL” w Katowicach

orkiestra pod batutą światowej sławy kapelmistrza z Wiednia



GRUNFELDA Ogród i Restauracja

właśc. Świtala

Katowice III, ul. Wojciechowskiego Nr. 7

Tei. 11-94

Przed Restauracją przystanek tramwajów

Tei. 11-94

Dnia 9 maja br. odbędzie się

koncert ogrodowy

wykonany przez orkiestrę Huty Beldon na który Szanowną Publiczność uprzejmie zaprasza. Początek o godz. 4-ej poaoludniu.

Wstęp wolny!

Gospodarz.



DER PRANINGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Der große Festtag 3. Mai 1929 und die Gerechtigkeit in der hiesigen D. K. P. Oder, Herr Eisenbahnpräsident Ing. Dobrzycki, was sagen Sie dazu?

Ab 1. Mai 1929 sind wiederum einige Eisenbahner auf Pension geschickt worden. So mancher von diesen zählt erst 58 Jahre und bat den Herrn Eisenbahnpräsidenten Ingenieur Dobrzycki ihn noch wenigstens ein Jahr im Dienst zu belassen, infolge einer Anzahl kleiner Kinder, welche noch in die Schule gehen, die dieselben zu ernähren haben. Auf diese Bittgesuche erhielten die Bahner die Antwort, dass sie keine Berücksichtigung finden könnten. Wiederum die nach Oberschlesien zugewandert sind, können in der D. K. P. Katowice beschäftigt werden, auch wenn sie schon über 60 Jahre alt sind. Sehr nette Gerechtigkeit, Herr Eisenbahnpräsident, unter ihrem Kommando!

Herr Eisenbahnpräsident Ingenieur Dobrzycki, Ihnen ist doch bekannt, dass am 5. Mai 1928 den sämtlichen nichtetatmäßigen Beamten und zwar allen Schreibgehilfen, Telegraphisten, Kassierern und so weiter für die Monate Januar, Februar, März und April ungerechterweise auf Anordnung der D. K. P. doppelte Beiträge abgezogen wurden. Also für genannte Monate haben oben angeführte Beamte in die Pensionskassen A und B bezahlt und zugleich für die Monate wurde denselben die Beiträge zur Angestelltenversicherung mit Muss ungerechterweise abgezogen. Die D. K. P. selbst gab diesen Leuten bekannt, dass sie den einen Betrag zurückgezahlt erhalten werden. Es ist netto 1 Jahr vergangen und die Leute haben ihr Geld nicht zurückbekommen.

Da die nichtetatmäßigen Beamten kein zu hohes Gehalt bekommen und mit jedem einzelnen Groschen rechnen müssen, bitten wir den Herrn Eisenbahnpräsidenten dahin wirken zu wollen, damit diese Leute zu ihrem Gelde gelangen und nicht wiederum bis zum 3. Mai 1930 warten müssen.

Zum Abziehen da war die K. K. P. schnell, aber zum Rückzahlen, da muss wohl wieder Klagen einreichen.

Oh, die Gerechtigkeit, die Gerechtigkeit?

Die Dienststellen befährt eine Kommission von der hiesigen D. K. P., welche sämtliche Strafen und Verbrechen von der Zeit vom... bis... annulliert in den Personalakten der Arbeiter und Beamten laut erlassenen Amnestieerlass, welches nur begrüßt wird durch diese Leute, die aus eigener Schuld sich ein Vergehen begangen haben.

Herr Eisenbahnpräsident Ingenieur Dobrzycki, welcher Meinung sind Sie zu den Strafen, die den Beamten und Hilfsbeamten ungerechterweise zugeschrieben wurden seitens der hiesigen D. K. P.?

Herr Eisenbahnpräsident Ingenieur Dobrzycki, werden diese Strafen und die ungerechten Schikanen seitens der hiesigen D. K. P. auch nicht Mal aufhören oder will der Herr Eisenbahnpräsident dazu diese Leute bewegen, dass wiederum eine neue Angelegenheit im Schiedsgericht Bewthen OS. beantragt wird?

Herr Eisenbahnpräsident Ingenieur Dobrzycki, warum bekam so mancher von den neu pensionierten Beamten vom 1. Mai 1929 am 1929 weder Pension noch Gehalt ausgezahlt?

Herr Eisenbahnpräsident Ingenieur Dobrzycki, wollen Sie wieder so manchen von diesen Pensionierten Beamten vom neuem mit ihren Familien aushungern lassen?

Herr Eisenbahnpräsident Ing. Dobrzycki, dulden Sie das weiter so, dass, wenn ein Eisenbahner seine Kräfte für den Staat aufgeopfert hat, anstatt diesem Dank auszusprechen, dafür zum Hungertod mit der ganzen Familie verurteilt wird seitens der hiesigen

D. K. P. infolge Sperrung des Gehalts und der ihm zustehenden Pension?

Herr Eisenbahnpräsident Ingenieur Dobrzycki, wir verlangen nichts Uebernatürliches von Ihnen, nur so ein gerechtes Kommando, was sie allen Eisenbahnern bekannt geben.

Zugleich bitten wir hiermit höhere Behörden in die Ordnung der hiesigen D. K. P. einzugreifen damit endlich mal das Geschreibe in den Zeitungen über die hiesige D. K. P. aufhört.

Man sieht also, wer tüchtig ist!

Bei dem Empfang des Staatspräsidenten hat es sich in dem neuen Wojewodschaftsgebäude gezeigt, dass die Mega- resp. Mikrophone nicht ganz gut funktionierten. Es war ein Defekt. Und so viel Ingenieure standen da, keiner wusste einen Rat, um dem Unglück abzuwehren.

Vor einigen Wochen war plötzlich auf dem Bahnhof Katowice ein Lichtdefekt eingetreten. 4 Stunden war der Bahnhof fast ohne Licht. Verschiedene Ingenieure kamen, aber keiner wusste sich Rat. Ein Oberschlesier, ein gewöhnlicher Monteur kam, sah sich die Sache an, und nach paar Minuten wurde es wieder hell.

Und das sind doch die Tüchtigsten mit Dr. und Ingenieurdiplomen ausstaffierten „Swoi“.

Nun haben wir noch, Gott sei Dank, einige Oberschlesier bei unserer Wojewodschaftspolizei. Das sind also resp. fast alle frühere anständige Oberschlesier, die ihre Volksschule besucht haben. Eine Matura haben sie nicht. Trotzdem sie aber während der grössten Fröste so gut ihren Dienst versehen haben, so warten alle heute auf die Frostzulage. Vielleicht denkt die vorgesetzte Behörde: „Na jetzt ist Hitze, da habt ihr den Frost schon vergessen.“

Unter diesen Polizeibeamten befindet sich ein Przodownik, Piszka mit Namen, ein anständiger Oberschlesier. Dieser Mann hatte einen eigenen Radioempfängerapparat konstruiert, dessen Resultate selbst den Główny Komendant Zóltaszek in Staunen gesetzt haben. Główny Komendant Zóltaszek wollte sich überzeugen, ob die Angaben des Przodownik Piszka richtig sind. Er hat einen Ingenieur vom Polskie Radio Katowice mitgenommen, um sich und den Ingenieur von den Resultaten der Erfindung des Piszka zu überzeugen. Sie begaben sich hinter die Stadt, in den Park Kościuszki, alle drei zusammen. Piszka hatte das Wunder in einer gewöhnlichen Aktentasche. Er packte es aus, stellte es hin, brachte 2 Paar Radiohörer an den Apparat und Pan Główny Komendant und der Ingenieur waren paff. Nicht nur Gleiwitz hat man gehört (ganz abgesehen von polnischen Radiostationen), sondern auch das Ausland wurde wahrgenommen. Piszka sagte bloss: „Na, wen wollen sie jetzt hören“. Gesagt getan. Der Apparat ist ohne Antenne.

Darauf wurde der Ingenieur vom Polskie Radio etwas stutzig, schien dem Erfinder nicht zu glauben, wollte aber das Geheimnis der Erfindung haben. Doch Piszka ist nicht auf den Kopf gefallen, erklärte dem p. Ingenieur: „Vorläufig ist das noch meine Sache, meine Erfindung ist es und meine Arbeit, bitte machen Sie mir das nach.“

Man sieht also, wozu Oberschlesier ohne Matura und ohne Dr.-Titel fähig sind.

Was gilt für die Zukunft!

Als vorige Woche im Radio an den Aufständischen Verband der Befehl zum 3. Mai vorgelesen wurde, so staunte mancher Hörer. Es lohnt sich gar

nicht weiter auf das einzugehen. Aber einst nur ist das wichtigste, was der Vorleser sagte:

„Nie głosy plebiscytu, lecz nasza broń zwyciężyła“ — — (Feine Reklame für die Deutschen?!)

Umsonst war die Abstimmung, umsonst die Arbeit vom Plebiscitkommissariat — — und das wollen wir für die Zukunft gelten lassen, wenn man wieder mit irgend einer politischen Abstimmung (Wahlen) von dieser Dichtung — Sanacja — kommt.

Aber das sind ja politische Kinder, welche tatsächlich keiner Beachtung verdienen.

Wir Oberschlesier haben einen Führer und das ist Kustos, denn wenn dieser nicht wäre, dann hätten wir überhaupt nichts zu sagen.

Argentum non olet

In der Nr. 66 der „Katholischen“ (am vergangenen Mittwoch konnte sie wieder aus „technischen“ Gründen nicht erscheinen) lesen wir auf Seite 4 eine Nobiz Ansagung über den Gottesdienst der Ev. Gemeinde Rybnik. Die „Katholische Volkszeitung“ ist so „katholisch“, dass sie auf der 4. Seite im Inseratenteil eine bezahlte Annonce der evangelischen Gemeinde zu Rybnik bringt. Natürlich stinkt bei der „Katholischen“ das Geld nicht.

Es ist nur noch Schade, dass die jüdische Gemeinde aus Bendzin oder Sosnowiec ebenfalls in der „Katholischen Volkszeitung“ ihren Gottesdienst ankündigt. Vielleicht verhilft ihr dazu der „bekannte“ Antisemit und Sanacjadeutscher mit einem echt „germanischen“ Namen Ciupka, der Busenfreund des Verlegers der „Katholischen Volkszeitung“. Also nur zu, verehrte „Katholische“.

Was werden nur die katholischen Vereine in Rybnik dazu sagen, dass sie ihre Versammlungen und Festlichkeiten ebenfalls in der „Katholischen“ Volkszeitung angeben? —

Auffallend

Waren am 3. Maifeiertag alle Lokomotiven (aus der D. K. P. Katowice) mit nationalen Flaggen und Waldgrün geschmückt, was man bei denen aus Kraków und Warszawa vermisst hat.

Trotzdem werden unsere ober-schlesischen Bahner mit Orgoles beschimpft.

Wie uns berichtet wird, wurde sogar von den Bauern in Kongresspolen (hinter Łazy) am 3. Maifeiertag auf dem Felde gearbeitet. — Würde das bei uns passieren, was würde dem betreffenden geschehen?

Bahnhof Szarlej — Wielkie Piekary!

Welche Firmen bauen dort den Bahnhof?

Für wieviel Złoty wurden die Offerten abgegeben? — Wieviel wurde schon von der D. K. P. Katowice hierfür verausgabt? — Bis wann sollten die Warte- und Billeträume ausgeführt werden? — Weshalb reist man die Fundamente (Zelbetony) auseinander? — Ist das korrekt? — Weshalb stehen die Arbeiten? — Haben die Firmen für das bereits erhaltene Geld die erforderlichen Arbeiten geleistet?

In der nächsten Nummer geben wir die Antwort darauf, um die D. K. P. Katowice zu demaskieren.

Religion sehr gut, Geschichte 00!

So lange Adam Napieralski lebte, war der „Katholik“, resp. das Abziehbild des „Katholik“: „Górnoślązak“, „Goniec Śląski“, noch eine Zeitung, die wenigstens die geschichtlichen Daten einigermaßen

wenigstens richtig angegeben hat. Nachdem aber Adam Napieralski gestorben ist, sieht man in dem „Katolik“ und dessen Abziehbildern lauter Fälschungen. So z. B. lesen wir im Dodatek „Katolika“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“ der Nr. 102 des „Katolik Polski“ vom 2. Mai 1929 für den Kalendertag des 2. Mai unter anderem folgendes: „1923 roku powstanie na Górnym Śląsku“ (1923 Aufstand in Oberschlesien).

So weit uns bekannt ist, gab es bis jetzt seit dem Weltkrieg in Oberschlesien nur 3 Aufstände und zwar der erste Aufstand im August 1919, der zweite im August 1920 und der dritte brach aus am 3. Mai 1921. Der „Katolik Polski“ (Katolizet z Pawłowiczek) kennt sogar einen vierten Aufstand unter Polens Herrschaft über Oberschlesien, zumal im Jahre 1923 Polen bereits ein Jahr der Machthaber über Oberschlesien gewesen ist.

Leider muss man sagen, dass im „Katolik“ keine Historiker, sondern Histeriker sind. Von Geschichte haben die dort sitzenden Redakteure keine Ahnung. Vielleicht wird Godulla, der „Sitzredakteur“ des „Katolik Polski“ noch zum Ehrenmitglied des neugegründeten „Związek Historyków Śląskich“ ernannt. In diesem sitzen bekanntlich im Vorstand der Naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego Dr. Regorowicz und der Pressereferent Dr. Lutman von der Wojewodschaft Schlesien.

Leider, leider so weit ist es schon gekommen, dass man nicht nur die frühere Geschichte, sondern sogar die jetzige Geschichte fälscht. Godulla mit seinem „Katolik Polski“ erzählt seinen naiven Lesern Märchen und Mätzchen resp. Geschichtchen. Von Geschichte hat der „Katolik Polski“ keine Ahnung.

Also die Geschichtskennntnis des „Katolik Polski“ bleibt 00.

Oder denkt etwa Godulla an einen 4. Aufstand?

Die Ostseereise mit Hindernissen

Man fährt nur einmal für sein Geld an die Ostsee. Die anderen mit Freifahrtschein können fahren. Wir haben angeblich eine gute Verbindung nach Danzig, aber nur mit dem Schnellzug. Jeder will aber billig befördert werden. Der Personenzug 12.43 Uhr mittags ab Katowice nach Danzig hat auch seine Fehler. Denn wer 4. Klasse fahren will — und das bei den teuren Fahrpreisen reichlich genug — täuscht sich gewaltig, wenn er glaubt, ohne Aerger ans Ziel zu kommen. Denn die 4. Klasse wird in Bydgoszcz abgehängt, und dieser Zug fährt nämlich als Schnellzug weiter. Wer in Bydgoszcz in den 10 Minuten Aufenthalt eine Uebergangskarte kaufen will, der täuscht sich auch gewaltig, denn es scheint, als hätte die dortige Eisenbahndirektion auf das hohe Uebergangsfahrgeld, plus allen möglichen Zuschlägen, besonders abgesehen. Auf der Rückreise z. B., wenn man dann in Tczew so eine Uebergangsfahrkarte kauft und dann die Berechnung des Schaffners vergleicht, der staunt aber gewaltig. Reklamationen gelten nicht, d. h. werden nicht berücksichtigt. So einen Fall haben wir bereits.

Uns geht es nämlich nur um das eine: Wenn man gute Reklame für die Ostsee machen will, dann möge man in Katowice am Schalter gleich die Wahrheit sagen und nicht, dass man noch zirka 10 Złoty Zuschlag im Zuge bezahlen soll.

Auf so einen Dreh gehen so manche nicht ein. Und das zweite Mal fährt mancher überhaupt nicht mehr hin nach Gdynia. Für sein Geld kann man überall hinfahren. Die Eisenbahndirektion kann jetzt kalkulieren wie sie will. Jetzt können die Beamten nur umsonst fahren.

Der neue Fahrplan

Wie dieser eigentlich zusammengestellt wurde, weiss kein Mensch, oder derjenige, welcher ihn aufgestellt hat, fährt nur eine Richtung.

Bis jetzt fuhr ein Zug um 19.30 Uhr abends über Eichenau—Chorzów nach Ostrów. Ab 15. Mai fällt dieser Zug gänzlich weg, und wer noch schnell prüfen will, ob der Zug nötig ist, der gehe und sehe nach. Vollgepfropft bis auf den letzten Platz von allen Kategorien Berufszweigen wird er benutzt.

Die meisten Angestellten arbeiten bis 19 Uhr und hatten somit gute Verbindung. Jetzt ist alles dahin. Wie sich das die Eisenbahndirektion denkt, weiss kein Mensch. Vielleicht besinnt sich noch schnell die Eisenbahndirektion und lässt bis Chorzów einen Triebwagen kursieren, damit die Angestellten nicht bis um 21 Uhr zu warten brauchen.

Also eine Warnung für Franc. Fuhrmann und Genossen

Der „Restaurator Śląski“ Nr. 7/29 v. 1. 1. 1929 veröffentlicht folgende Warnung des Ks. Browar Tychy an alle Restaurateure, die unter dem Deckmantel des Ks. Browar Tychy, Będziner und andere Biere verzapfen.

L. dz. 1697 28.

Tychy, den 31. Oktober 1928.

Do

Centralnego Związku Restauratorów. Właściciele Kawiarni, Hoteli i Pensjonatów na Województwo Śląskie na ręce W. Pana Prezesa J. Rodakowskiego.

w Katowicach.

Durch verschiedentliche Zeitungsnutzen darauf aufmerksam gemacht, dass in vielen Lokalen fremde Biere als Tichauer Biere zum Ausschank gebracht werden, haben wir uns bemüht, nach dieser Richtung hin genauere Feststellungen zu machen, und wir mussten hierbei die Wahrnehmung machen, dass diese Mitteilungen vielfach auf Wahrheit beruhen.

Wir nehmen daher hierdurch Veranlassung, die höfliche Bitte an Sie zu richten, in Ihrer Eigenschaft als Vorsitzender des Gastwirtsverbandes in der nächsten Sitzung der Herren Gastwirte dahingehend wirken zu wollen, dass der Ausschank fremder Biere unter der Flagge „Tichauer Biere“ künftighin mit aller Bestimmtheit unterbunden wird. Wir brauchen wohl nicht besonders darauf aufmerksam zu machen, wie sehr derartige Manipulationen geeignet sind, dem guten Rufe unserer Biere und der Tichauer Brauereien zu schaden, und wir müssen darum besorgt bleiben, dass diese unlauteren Machenschaften künftighin unterbleiben. Speziell in denjenigen Lokalen, in denen nur unsere Plakatte aushängen und nur unsere Bierglasuntersetzer benutzt werden, müssen die Herren Gastwirte natürlich so liebenswürdig sein und ausschliesslich „Tichauer Biere“ zum Ausschank bringen. Wir bitten Sie wiederholt höflichst, uns hierin Ihre Unterstützung zuteil werden zu lassen.

Gleichzeitig teilen wir Ihnen ergebenst mit, dass wir beabsichtigen, demnächst kleine Messingschildchen anfertigen zu lassen, die an den einzelnen Bierhähnen angebracht werden und den Gästen die Garantie geben sollen, dass sie tatsächlich „Tichauer Bier“ erhalten.

Wir bitten Sie hierdurch höflichst, uns hierzu Ihrerseits eventl. praktische Vorschläge unterbreiten zu wollen und zeichnen

mit vorzüglicher Hochachtung

Browar Książęcy Tychy.

Daraus ist ersichtlich, dass gewisse Gastwirte, obwohl sie obige Warnung kennen, trotzdem diese weiter andere Biere verschleissen. Das ist jetzt also

1. eine wissentliche Uebertretung des Gesetzes über die Fälschung von Genussmitteln begehen,
2. gegen das Gesetz vom unlauteren Wettbewerb verstossen.

Nun werden wir sehen, was jetzt der Centralny Związek Restauratorów, właściciele Kawiarni, Hoteli i Pensjonatów na Województwo Śląskie sagen wird? Schliesst er solche Gastwirte aus dem Verbands nicht aus, dann übernimmt er die Verantwortung für solche Uebertretungen mit.

Besitzen die Zugewanderten aus Kleinpolen etwas Vaterlandsiebe?

Taschenpatriotismus.

Die Schulleiter im Kreise Lubliniec bewohnen alle eine 3—5 Zimmerwohnung in den Schulen für welche sie jahrelang keinen Mietszins gezahlt haben. Als dieses Jahr für alle Staatsbeamte eine Verfügung über die Zahlung von erhöhten Mietszulagen bekannt geworden ist, da rannten diese Schulleiter zum Gemeindevorsteher und boten dem Gemeindevorsteher eine Zahlung für die Wohnungen von 5 bis 15 Złoty an. Trotz Weigerung von Annahme dieses angebotenen Mietszins, bezahlten die Schulleiter diesen geringeren Betrag an die Gemeinde. Bei diesem Angebot hatten sie zugleich den Gemeindevorsteher, er möchte ihnen eine Bescheinigung ausstellen, dass die Schulleiter für die Wohnungen zahlen mussten. Der Gemeindevorsteher hat auch gleich solche Bescheinigungen ausgestellt.

Diese Bescheinigungen sandten die Schulleiter an das Kreisamt in Lubliniec mit der Bitte um Auszahlung der ihnen zustehenden Mietszahlungen und so mancher von diesen Schulleitern erhielt am 1. Mai 1929 seine rückständigen Mietszulagen im Betrage von 1400 Złoty ausgezahlt.

Wenn z. B. der Arbeiter auf diesem Dorfe, der keine Mietszulagen ausgezahlt bekommt, für eine Stube und Küche 20 Złoty bezahlen muss, so fordern wir sogleich sämtliche Gemeindevorsteher auf, solchen Schulleitern, die eine Wohnung in der Schule bewohnen, demnach auch diesen Mietszins zu verlangen und sofortige Nachzahlung für die Zeit, für welche diese ausgezahlt erhielten, zugleich zu verlangen und einzukassieren.

Wiederum bitten wir das Kreisamt, etwas mit solchen Staatsgeldern sparsamer umzugehen. Der grösste Teil von Ehefrauen dieser Schulleiter, soll zugleich auch als Lehrerinnen angestellt sein. Somit erhält der Schulleiter ein Gehalt und seine Ehefrau das zweite Gehalt. Solche Lehrerinnen melden sich öfters krank und bleiben viele Wochen krank liegen, aber das Gehalt geht weiter. Wie wir erfahren haben, streben alle auf eine Pension.

Ja, ja, dann haben wirklich die nach hier Zugewanderten ein Paradies auf Erden, aber nur hier in Oberschlesien.

Den Herrn Wojewoden fragen wir an, ist dies zulässig, dass der Ehemann zugleich mit seiner Ehefrau im Staatsdienst angestellt werden kann?

Ueber die „Gallamöbel“ des Herrn Kierownik Barbacki aus Dyrdy, Kreis Lublinitz, werden wir eine Extra-Nummer mit Bildern herausgeben, wenn wir diese erhalten werden und zwar unter dem Titel: niepotrzebne?

Eisenbahner, merkt euch solche Oberschlesier!

Oder wie Oberschlesier gegen Oberschlesier hetzen!

Als im Monat April d. Js. die Arbeiter und Beamte einen Mitbeamten hoch leben liessen, erschien dienstlich an dem Tage der Herr Oberingenieur (?) Bomba aus der hiesigen D. K. P. Nach Einnahme einer ganzen Anzahl von grossen Schnapsen (dwupiętrowe) (dienstlich), erzählte Bomba zu seinen Kollegen folgendes: „Ich oder der Herr Kotek müssen wieder nach Piotrowice als Dienststellenleiter kommen, denn gegenwärtig ist keine Disziplin in der Werkstatt.“

Ganz feine Oberkontrolleure besitzt die hiesige D. K. P., welche anstatt sich um die Reparaturarbeiten zu kümmern und guten Rat zu erteilen, kümmern sich solche Oberingenieure dienstlich um Schnaps zu erben und dafür zahlt die hiesige D. K. P. solchen Leuten noch Reisespesen?

Herr Bomba meint Disziplin mit was anderem, denn die Disziplin ist noch viel grösser wie unter Bombas Zeiten, aber keine solche Anzahl Beschwerden und falsche Beschuldigungen erhält die hiesige D. K. P. nicht, wie's unter B. Zeiten geflan wurde.

Warum sind Sie p. B. aus Piotrowice verschwunden, wenn sie jetzt zurück wollen? Oder gab es früher nicht so viel Schnaps, wie jetzt? Wollen Sie wieder, Panie Bomba, die Bandagen mit dem Meisel bearbeiten, anstatt diese auf der Drehbank abdrehen zu lassen?

Warum schlagen sie wieder p. Bomba den Herrn Kotek vor? Vielleicht braucht wieder eine Firma Werkstattmaterial oder noch was anderes?

Ein zweiter solch ein Oberingenieur ist der Herr Maicherek, Betriebswerkstattenvorsteher, in Lublinitz. So manchem Oberschlesier hat er schon genug ungerechterweise zugesetzt. Wird durch die Aemter und in der hiesigen D. K. P. als der grösste Patriot angesehen, nennt sich der grösste Pole, den ober-schlesischen Arbeitern möchte er die ganzen Löhnungen für verschiedene Sammlungen abknipsen und falls einer bei solch einer von ihm ausgegangenen Sammlung und Abziehung mit der Nase zuckt, verliert er gleich die Nummer bei diesem und wird schikaniert.

Dem Herrn Eisenbahnpräsidenten und der hiesigen D. K. P. geben wir hiermit bekannt, dass pan M. kein Pole ist, weil dieser sämtliche Nationalfeiern und Umzüge boykottiert. Nimmt an Umzügen überhaupt nicht teil. Vorgeschlagen als 1. Vorstandsmitglied für das „Przysposobienie Wojskowe“ abgeschlagen und noch vieles andere mehr. Andermal mehr.

Spółka Akcyjna.

Docteur Medical. Jedyny trunek w czasach majowych Palhisog Lmtd. Katowice.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.